

Niekontrolowane ograniczenia zgromadzeń pod przykrywką walki z terroryzmem

4 czerwca 2017

Uprawnienia mające na celu zwalczanie terroryzmu były wielokrotnie wykorzystywane do ograniczania pokojowych zgromadzeń, twierdzi Amnesty International w nowym raporcie.



Raport [„Prawo, nie zagrożenie: nieproporcjonalne ograniczenia protestów w ramach stanu wyjątkowego we Francji”](#) pokazuje, że pod pozorem zwalczania terroryzmu zastosowano setki nieuzasadnionych środków ograniczających swobodę przemieszczania się i wolność pokojowych zgromadzeń. „Przepisy nadzwyczajne, które mają chronić Francuzów przed groźbą terroryzmu, zamiast tego wykorzystywane są do ograniczania ich praw do pokojowych protestów” – twierdzi Draginja Nadażdin, dyrektorka Amnesty International w Polsce. „W obliczu stanu wyjątkowego setki działaczy, ekologów i obrońców praw pracowniczych, zostały w sposób nieuzasadniony pozbawione możliwości uczestniczenia w protestach i pokojowych manifestacjach.”

Po makabrycznych atakach w Paryżu z 13 listopada 2015 r. stan wyjątkowy we Francji był przedłużany pięciokrotnie, by w coraz szerszym zakresie normować szereg niepożądanych środków. Obejmuje m.in. uprawnienia do zakazu demonstracji i udziału w nich na dość niejasnych zasadach. W ubiegłym tygodniu prezydent Macron poinformował o swoim wniosku do parlamentu o przedłużenie stanu wyjątkowego po raz szósty.

Stan wyjątkowy pozwala prefektom stosować zakaz gromadzenia się jako środek zapobiegawczy w bardzo szerokim i nieokreślonym kontekście „zagrożenia dla porządku publicznego”. Te uprawnienia ograniczające wolność pokojowych zgromadzeń były często stosowane nieproporcjonalnie i w sposób bardzo niejasny.

W okresie od listopada 2015 r. do 5 maja 2017 r. władze skorzystały z uprawnień nadzwyczajnych do wydania 155 rozporządzeń zabraniających organizacji zgromadzeń publicznych. Nie obejmuje to kilkudziesięciu zakazów organizacji protestów przy zastosowaniu zwykłego prawa francuskiego. Wprowadziły również 639 środków zakazujących konkretnym osobom uczestniczenia w zgromadzeniach publicznych. Spośród nich 574 dotyczyło protestujących przeciwko proponowanym reformom prawa pracy. Ponadto, zgodnie z doniesieniami mediów, władze nałożyły dziesiątki podobnych środków, aby zapobiec udziałowi ludzi w protestach po drugiej turze wyborów prezydenckich 7 maja.

Jeden z obrońców praw pracowniczych powiedział Amnesty International: „Masz wrażenie, że wykorzystują wszelkie środki do ataku na tych, którzy są najbardziej aktywni w ruchu.”

Charles, młody student mieszkający w Paryżu, nie mógł uczestniczyć w dwóch protestach przeciwko reformom prawa pracy, uzasadniając to faktem, że został wcześniej aresztowany, choć nie postawiono mu oficjalnych zarzutów. Powiedział Amnesty International: „Zarzucano mi, że jestem jednym z brutalnych demonstrantów ... Czułem się, jakbym był

traktowany niczym terrorysta, jak ktoś niebezpieczny”.

Ograniczenia te naruszają wynikającą z prawa międzynarodowego zasadę domniemania, że demonstracja jest pokojowa, dopóki władze nie wykażą innego stanu rzeczy. Protesty są postrzegane jako potencjalne zagrożenie, a nie podstawowe prawo obywateli do wyrażania swego zdania i niezadowolenia.

Wbrew restrykcjom w sytuacjach nadzwyczajnych wiele osób nadal kontynuowało protesty. Jednak ci, którzy potępiali te ograniczenia, często byli narażeni na niepotrzebne i nadmierne użycie siły przez służby porządkowe. Pałki, gumowe kule i gaz łzawiący były niejednokrotnie używane przeciwko pokojowym protestantom, którzy nie wydawali się grozić porządkowi publicznemu.

Podczas gdy kilka osób zaangażowanych w zgromadzenia publiczne brało udział w aktach przemocy, setki, jeśli nie tysiące, protestujących stawały się ofiarami nadużyć funkcjonariuszy policji. Street Medics, nieformalny ruch pracowników pierwszej pomocy, szacuje, że tylko w Paryżu około 1000 protestujących zostało rannych przez działania policji podczas protestów przeciwko reformom prawa pracy. Amnesty International widziała nagrania, na których czterech policjantów kopie i bije pałkami Paco, 16-letniego ucznia, przed aresztowaniem go. Dwóch świadków powiedziało Amnesty International, że Paco nie brał udziału w zdarzeniu, w którym stosowano przemoc, w chwili gdy został zaatakowany i zatrzymany przez policję.

Jean-François, 20-letni student, który stracił lewe oko, gdy został postrzelony przez policję gumowymi kulami, powiedział Amnesty International: „Jestem bardzo zły. Wcześniej ufałem policji”.

„Znaczne obniżanie standardów w celu ograniczenia wolności pokojowych zgromadzeń podczas stanu wyjątkowego we Francji doprowadziło do nadmiernego wykorzystania tego, co miało stanowić nadzwyczajne środki zwalczania terroryzmu. Ludzie

spokojnie korzystający z wolności zgromadzeń zostali bezpośrednio zaliczeni do brutalnej siatki terrorystycznej” – dodała Nadażdin. „W okresie kampanii wyborczej, Emmanuel Macron obiecał chronić prawa do protestów w kraju. Teraz jest prezydentem, musi wcielić swoje słowa w życie. Wraz z nową osią konfliktu pomiędzy nowym prezydentem a związkami na rzecz reformy prawa pracy, prezydent Macron musi powstrzymać nadużycia władzy w sferze antyterrorystycznej i ograniczania pokojowych protestów oraz zawrócić z niebezpiecznej i krętej drogi Francji w kierunku permanentnie przeciągającego się stanu wyjątkowego.”

Tłumaczenie: Magdalena Zygmunt

Zdjęcie: Martin Barzilai

Źródło: [Amnesty.org.pl](https://www.amnesty.org.pl)